

Czy duże państwo to mit?

Autor: Robert P. Murphy

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: Daniel Głowiński

Zwolennicy interwencjonizmu zastosowali ostatnio interesujący zwrot w swojej argumentacji, twierdząc, iż oskarżenia o zwiększenie sektora publicznego przez administrację Obamy są paskudnymi, prawicowymi kłamstwami. W przeciwieństwie do sporów o teorie ekonomiczne, ten spór powinien być tylko kwestią obiektywnego spojrzenia na fakty.



Jak zaraz zobaczymy, rząd federalny jest spory i dalej rośnie, co potwierdzają nawet jego własne statystyki. Chociaż konkluzja ta pewnie nie zaskoczy czytelników tego artykułu, to przyjrzenie się, w jaki sposób Paul Krugman próbuje zaprzeczyć tej oczywistej prawdzie, może być całkiem zabawne.

Zatrudnieni przez rząd federalny: czy Krugman uważa, że jego czytelnicy nie potrafią czytać wykresów?

Podzielimy domniemane zwalczanie mitów przez Krugmana na dwie części: zatrudnienie w sektorze publicznym oraz wydatki państwowe. [Tutaj](#) Krugman 20 grudnia łapie te prawicowe łachudry na rzekomym kłamstwie:

W rzeczywistości, to może dać lepszy wgląd w to, jak prawicowcy [użyli tymczasowego skoku w zatrudnieniu dla potrzeb spisu powszechnego](#), aby rozpowszechnić fałszywe wrażenie gwałtownego wzrostu w sektorze publicznym:



Jeśli mierzyć zaraz na szczycie tego skoku po prawej i udawać, że nie dostrzega się tego, iż to są pracownicy spisu powszechnego, i nie uaktualniać danych, to otrzymujemy ów mit, użyty w debacie i wyznawany przez opinię publiczną.

Jak zawsze, upewnijmy się, o co chodzi Krugmanowi. Twierdzi on, iż ataki z prawej strony sceny politycznej były wyrwanymi z kontekstu danymi o tymczasowym zatrudnieniu ankietatorów na potrzeby spisu powszechnego — zobrazowanym nagłym wzrostem w 2010 — i użytymi po to, aby przedstawić obraz rosnącego zatrudnienia w rządzie federalnym w czasie, gdy sektor prywatny kurczy się.

Naturalnie, nie mam zamiaru bronić tutaj każdego artykułu napisanego przez krytyków Obamy, a już na pewno nie mam zamiaru bronić trafności twierdzeń polityków z Partii Republikańskiej. (To byłoby jak ocenianie myśli ekonomicznej Keynesa na podstawie przemówień Joe Bidena).

Spójrzmy jednak na wykres przedstawiony przez Krugmana: pokazuje on, iż zatrudnienie w administracji federalnej między rokiem 2003 a 2008 było relatywnie stałe, po czym zaczęło dość gwałtownie rosnać. Jeśli nawet tylko pobieżnie spojrzymy na graf, to widać, że zatrudnienie w administracji federalnej wzrosło pod rządami Obamy o około 150 000 ludzi i to nawet już po odjęciu tymczasowego zatrudnienia na okres spisu powszechnego. Jeśli powyższy wykres przedstawiałby liczbę Amerykanów bez dostępu do podstawowej opieki medycznej — i jeśli ostatnie dwa lata należałyby do administracji republikanów —

to czy ktokolwiek wątpi, iż Krugman wskazałby na szokującą ekspansję problemu?

Prawdą jednak jest to, że trend wzrostowy w zatrudnieniu przez rząd federalny rozpoczął się już w 2008 roku za czasów administracji Busha. Dlatego jest to dość niedorzeczne, kiedy republikański gospodarz programu talk-show zwala winę za rozrost administracji federalnej na demokratów, a w tym samym czasie Krugman i inni demokratyczni blogerzy zaprzeczają, że rzeczywiście administracja rozrosła się podczas prezydentury Obamy.

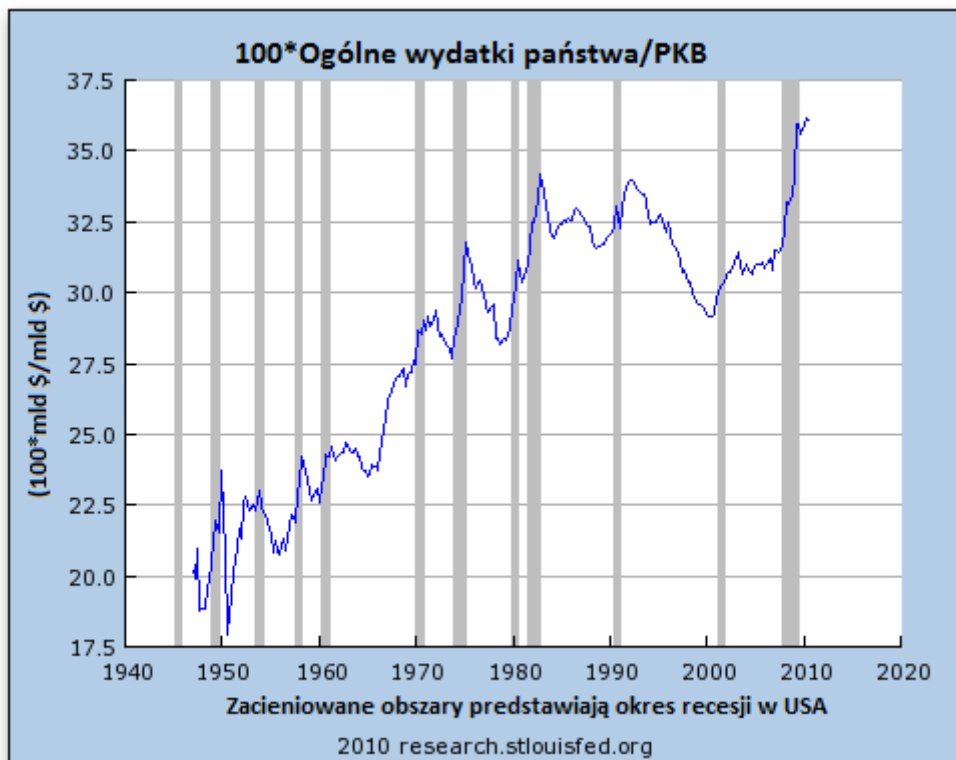
Wydatki rządu federalnego: wystarczy tylko spojrzeć na dane

Krugman myśli również, że może zdemaskować „mit” dużego państwa, używając danych na temat wydatków. Napisał on w [wigilijnym wpisie](#) na swoim blogu:

Sporo ostatnio pisałem na temat wielkiej ekspansji etatów w administracji rządu federalnego — pomyślałem więc, że wyjaśnię, jak się sprawy mają od strony finansowej. Zrobię to także, aby mieć te dane pod ręką w przyszłości.

No więc, w jaki sposób demaskuje się mit ogromnego wzrostu wydatków państwowych? To nie jest takie proste jak sprawa z zatrudnieniem, ale wciąż teza o nagłym rozroście rządu jest bezpodstawna. Przyjrzyjmy się tym sprawom bliżej.

Często widzimy, że na początku przedstawiane są wykresy takie jak ten poniżej, pokazujące wydatki rządowe (na poziomie federalnym, stanowym i lokalnym) jako procent PKB:



Ogromny wzrost!

Po swoim sarkastycznym komentarzu: „Ogromny wzrost!”, Krugman ciągnie dalej, wyjaśniając, dlaczego ten wykres nie oznacza tego, co mogłyby sugerować nasze oczy. Zanim jednak zagłębimy się w różne argumenty, którymi noblista z 2008 roku stara się wyjaśnić powyższy wykres, warto wskazać na to, że Krugman już od początku nie gra fair. Wyrażenie: „Często widzimy, że na początku przedstawiane są wykresy takie jak ten poniżej” sugeruje, jakoby Krugman obalał najpoważniejszy argument wysuwany przez tych, którzy starają się wykazać, że Obama rozbudowuje administrację państwową.

Jednak, Krugman doskonale wie —często sam o tym wspominał — że w zależności od okresu, który się analizuje, część wzrostu wydatków federalnych zostaje zrównoważona (choć nie w pełni) przez redukcję w wydatkach władz stanowych i samorządów.

Trzeba przyznać, że prawdą jest to, iż prawdopodobnie wielu prawicowych krytyków Obamy nie jest świadoma tych subtelnych różnic, kiedy protestuje przeciwko „niedawnemu rozrostowi państwa”, ale mogę się założyć, że jeśli miałbym porządny megafon, to mógłbym niezłe podpuścić tłumy z Tea Party mówiąc: „Czy wy, patrioci, możecie w to uwierzyć? Rząd federalny ciągle rośnie,

podczas gdy władze stanowe i lokalne muszą zwalniać nauczycieli i strażaków! Weźcie widły i dajmy Obamie lekcję federalizmu, której nigdy nie zapomni!”.

Również powinienem zaznaczyć, że to nie jest tylko kwestia dostosowania retoryki do faktów. Załóżmy na przykład, że naprawdę zaistniał ogromny wzrost — nawet według dziwnych definicji Krugmana — w ogólnych wydatkach państwowych po 2009 roku, ale za to tylko na poziomie lokalnym i stanowym, gdzie administracja Obamy w rzeczywistości obciążyła fundusze federalne. Czy Krugman przyznałby wstydliwie: „Tak, państwo rozrosło się pod rządami Obamy; Bill O’Reilly ma rację”?

Oczywiście, że nie zrobiłby tego. Słusznie tłumaczyłby, że jeśli mamy zamiar osądzać, czy Barack Obama przewodzi rozrostowi państwa, powinniśmy spojrzeć na wydatki, które są rzeczywiście pod jego kontrolą, tj. na wydatki federalne.

Kiedy już to zrobimy, odkryjemy, że od czwartego kwartału 2008 do trzeciego kwartału 2010 wydatki federalne jako część PKB wzrosły o około 3.4 punkty procentowe (z 22.1% do 25.5%). Krugman z kolei wskazuje na statystyki wszystkich rządowych wydatków, wliczając w to te na poziomie stanowym i lokalnym. A te z kolei wzrosły o około 2.7 punktów procentowych (z 33.4% do 36.1%) w tym samym okresie¹.

Innym sposobem, aby zobaczyć, jak nadzwyczajny był wzrost wydatków federalnych pod rządami Obamy, jest przedstawienie stopy wzrostu wydatków federalnych na wykresie:



Kiedy Krugman spyta się, skąd się wziął ten mit ogromnego wzrostu w wydatkach pod rządami Obamy, możemy zaoferować mu bardzo prostą odpowiedź: w pierwszym roku prezydentury Obamy wydatki federalne zwiększały się w największym tempie od 17 lat, o wiele szybciej niż w czasach pierwszej kadencji Busha, kiedy protestowałeś przeciwko rozpętaniu dwóch wojen bez chęci ponoszenia związanych z nimi kosztów.

Wróćmy jednak do artykułu Krugmana, aby zobaczyć, jakich innych jeszcze trików używa, aby zaprzeczyć rozrostowi państwa:

Dlaczego ten wykres pokazuje nagły rozrost państwa?

Po pierwsze, zauważmy fakt, że stosunek wydatków rządowych do PKB zawsze rośnie podczas recesji. W dużej mierze nie jest to spowodowane wzrostem wydatków, lecz spadkiem PKB.

Zaskoczyło mnie to, że Krugman wciąż używa tego argumentu, ponieważ sparzył się on na nim w październiku, kiedy użył go po raz pierwszy. Wówczas Krugman w swoim poście sarkastycznie zatytułowanym „[Specjalny komunikat: ułamki mają mianowniki](#)”, również starał się pokazać, że pozorny wzrost w wydatkach rządowych w stosunku do gospodarki był spowodowany spadającym PKB. Rzeczywiście, jeśli kliknie się ten link, można zobaczyć dwa różne wykresy:

Pierwszy, przedstawiający wydatki rządowe jako część PKB, wykazuje ogromny wzrost od 2008 roku, podczas gdy drugi wykres, przedstawiający poziom wydatków bezwzględnych, wykazuje tylko niewielki wzrost.

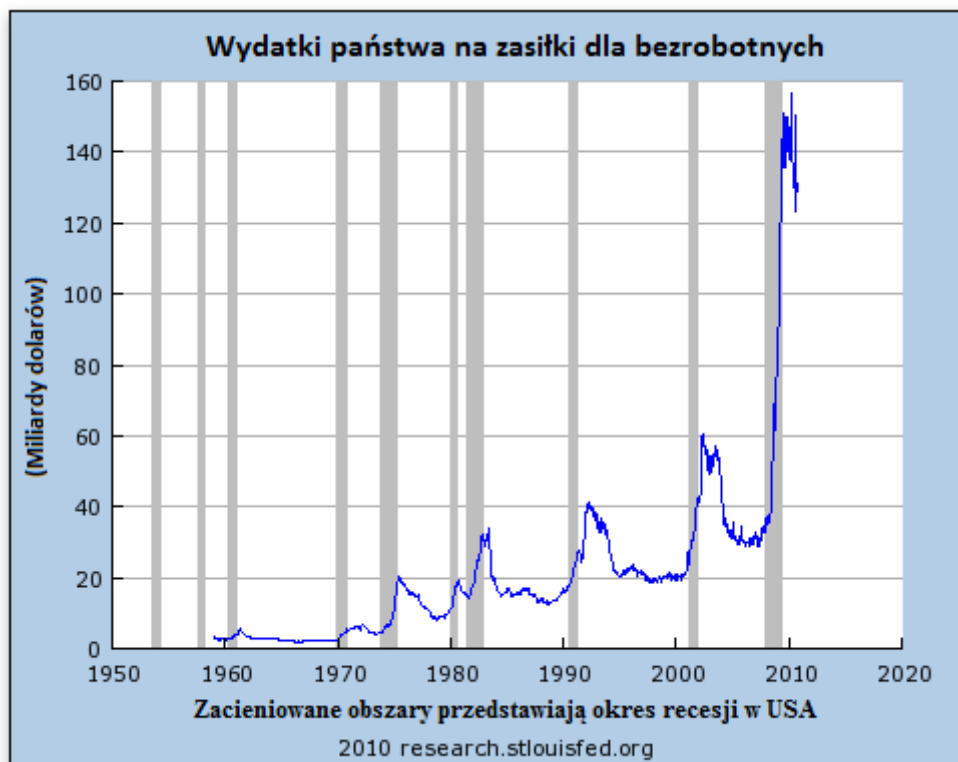
Na nieszczęście dla Krugmana, kilku komentatorów (np. [tutaj](#) i [tutaj](#)) wykazało, że różnica wizualna między tymi dwoma wykresami była spowodowana użyciem punktu początkowego w drugim wykresie, przy pominięciu go w pierwszym. Jeśli Krugman użyłby takiego samego punktu zerowego dla osi y, to wtedy oba te wykresy wyglądałyby podobnie.

Ponieważ „wydatki jako część gospodarki” będą wyższe w okresie recesji, Krugman nie chce dzielić całkowitych wydatków przez rzeczywiste PKB, lecz przez potencjalne PKB. W ten sposób Krugman ma nadzieje uniknąć niesprawiedliwego przedstawiania rządu jako zbyt rozrośniętego, kiedy tak naprawdę winę ponosi kurcząca się gospodarka.

Zauważmy jednak, iż użycie takiego argumentu polega na keynesowskim światopoglądzie Krugmana. Według austriaków, powodem tego, że znajdujemy się teraz w ciężkiej recesji oraz — co za tym idzie — powodem spadku produkcji jest to, iż wcześniej znajdowaliśmy się w napompowanej przez Fed bańce. W takim razie nie możemy po prostu założyć — po to, aby wykalkulować, jakie „powinno” być PKB w latach 2009–2010 — że gospodarka kontynuowałaby wzrost po tej samej ścieżce, jaką podążała przez ostatnią dekadę.

Nieważne, czy dzielimy przez potencjalne czy przez faktyczne PKB — Krugman nie potrafi pojąć podstawowych danych. Rzeczywiste wydatki rządu znacząco wzrosły w ostatnich kilku latach. W jaki sposób wyjaśnia to Krugman?

*Co w takim razie kryje się za tym ograniczonym wzrostem?
Głównie chodzi tutaj o ludzi, którzy stracili pracę oraz inne źródła
dochodów i teraz zwracają się ku programom pomocowym. Zasiłki
dla bezrobotnych stanowią prawie połowę wzrostu wydatków.*



Sporo wzrosły również wydatki na kupony żywnościowe.

Ponieważ miałem problemy ze znalezieniem danych w dolarach, powiem tylko, że wydatki na program Medicaid (rządowy program zapewniający leczenie — przyp. tłum.), wzrosły o 13.6 procent między grudniem 2007 a grudniem 2009.

Co zostało po odjęciu tych niezwykle potrzebnych programów pomocowych? Niewiele — albo i nawet nic.

No więc tak się sprawy w rzeczywistości mają. Pomimo tego wszystkiego, co się słyszy, wcale nie nastąpił żaden ogromny wzrost roli lub rozmiaru państwa.

Stali czytelnicy wiedzą, że zazwyczaj traktuję Paula Krugmana bardzo delikatnie. Dlatego nie będę zarzucał mu kłamstwa, ale bardzo ciężko jest mi zrozumieć, skąd on bierze takie pomysły, jak te wymienione wyżej.

Na przykład, Krugman twierdzi, że zasiłki dla bezrobotnych stanowią „prawie połowę wzrostu wydatków”. Ponieważ jego własny diagram pokazuje, iż zasiłki wynoszą około 150 mld dolarów, czytelnicy Krugmana mogą pomyśleć, że same wydatki rządowe wzrosły jedynie lekko powyżej 300 mld dolarów.

Jednakże, nieważne, z której strony spojrzysz na te dane, sprawy wyglądają zupełnie inaczej. Jeśli spojrzymy na wydatki za kadencji Obamy, to zobaczymy, iż twierdzenia Krugmana jest bardzo dalekie od prawdy, a wydatki rządu federalnego wzrosły o więcej niż 600 mld dolarów od czasu, kiedy Obama objął urząd prezydenta. Jednak, nawet jeśli spojrzymy na wszystkie rządowe wydatki, to zobaczymy, że w tym samym czasie wzrosły one o ponad 575 mld dolarów. No i na koniec, jeśli obierzemy sobie koniec roku 2007 jako punktu startowy — co Krugman zrobił przy statystykach dla Medicaid — to zobaczymy, że wzrost całkowitych wydatków państwa wynosił prawie 800 mld dolarów.

Zawsze walczyliśmy z niskimi wydatkami państwa

Jak się przekonaaliśmy, rzeczywiste dane pokazują to, co i tak wszyscy już wiedzą: administracja każdego szczebla rozrosła się jeszcze bardziej — zaś rząd federalny w szczególności — od kiedy rozpoczął się kryzys i Barack Obama objął urząd prezydenta. No więc „duży interwencjonizm rządu” Baracka Obamy nie jest wcale mitem.

Krugman nie powinien wściekać się, kiedy republikanie starają się obwinić Obamę za rozrost państwa. W rzeczywistości Krugman robił to samo w sierpniu 2009, kiedy [napisał](#):

Wygląda na to, że ostatecznie nie będziemy mieli drugiego wielkiego kryzysu. Co nas uratowało? Ogólna odpowiedź brzmi: rozrost państwa. (...)

Prawdopodobnie najważniejszą rolą rządu w tym kryzysie nie jest to, co zrobił, lecz to, czego nie zrobił: w przeciwieństwie do sektora prywatnego rząd federalny nie zredukował wydatków, kiedy spadły jego dochody. (...)

Prawdopodobnie nie mniej ważne były zamierzone wysiłki napompowania gospodarki. Już od dawna uważałem, że ustawa o ożywieniu gospodarki i reinwestycji (American Recovery and Reinvestment Act), również znana jako plan stymulowania gospodarki, była za słaba. Niemniej jednak rozsądne szacunki sugerują, że około milion pracujących obecnie Amerykanów byłoby bezrobotnymi, gdyby nie ten plan — a liczba ta będzie

rosła z biegiem czasu — oraz że stymulowanie odegrało ważną rolę w wyciąganiu gospodarki z dołka.

Koniec końców, rząd odegrał kluczową i stabilizującą rolę w kryzysie gospodarczym. Ronald Reagan był w błędzie: czasem to sektor prywatny jest problemem, a rząd rozwiązaniem.

Jak tu nie być zadowolonym z faktu, że władza jest sprawowana przez ludzi, którzy nie nienawidzą rządu?

Nie wiemy, jaką politykę zastosowałaby administracja McCain-Palin. Ale za to wiemy, co mówią republikanie w opozycji — sprowadza się to do wzywania rządu do usunięcia się z drogi depresji. (...)

Rozrośnięty rząd, kierowany przez ludzi, którzy rozumieją jego zalety, jest tego przyczyną (niepograżenia się w recesję — przyp. tłum.).

No i mamy tu jak na talerzu: kiedy konserwatyści organizują protesty przeciwko „Obamie i rozrostowi państwa”, Krugman mówi, że są paskudnymi kłamcami, ale ten sam Krugman wychwala zwiększanie roli państwa przez administrację Obamy i porównuje to do prawdopodobnego horroru, jaki zaserwowałyby nam McCain wraz z Palin. To nie automatyczne stabilizatory, ani nawet interwencje w sektor bankowy uratowały gospodarkę, lecz wytężone wysiłki administracji Obamy w wydawaniu większej ilości pieniędzy.

Wnioski

Doświadczeni czytelnicy wiedzą, że bycie samozwańczym postępowcem oznacza nieprzyznawanie się nigdy do błędu. Doskonale zdają sobie sprawę, że fani Krugmana będą w stanie wyjaśnić powyższe twierdzenia jako idealnie spójny ciąg analizy ekonomicznej.

Niemniej jednak, warto od czasu do czasu wyjaśnić, jak Krugman i inni zwolennicy dużego państwa starają się prowadzić debatę. Dość oczywisty jest fakt, że państwo ciągle się rozszerzało, szczególnie pod rządami administracji George’a W. Busha i Baracka Obamy. Zaprzeczanie przez Krugmana i innych demokratów oczywistym faktem jest tak samo niemądre jak absurdalne usprawiedliwianie Busha przez wielu konserwatystów. Jedynym sposobem, aby zatrzymać ten trend, jest silny sprzeciw Amerykanów wobec rozrośniętego

państwa bez względu na to, czy przy nazwisku prezydenta widnieje literka „R” czy „D”.

¹ Szczegółowe dane na temat wydatków państwa i PKB można znaleźć [tutaj](#).